

Historia lubelskich zakładów fotograficznych sięga początków drugiej połowy XIX-go wieku. Najbardziej znanym był zakład prowadzony przez Ludwika Hartwiga (lata 20.). Został on zniszczony w czasie bombardowania w 1939r., co *nota bene* zbiegło się ze śmiercią poety Józefa Czechowicza (syn Ludwika, znakomity polski fotograf Edward Hartwig uściśnął się na ulicy z Czechowiczem na chwilę przed tragiczną eksplozją w zakładzie fryzjerskim). Nie sposób pominąć nazwiska pani Grudniowej czy Siurawskiej, prowadzących konsekwentnie swoje zakłady przez kilkadziesiąt lat (Stanisława Siurawska działała od lat 50. do końca 90. pod szyldem *Foto Elvika*). Nowa technologia przyniosła zakładom fotograficznym daleko idące przeobrażenia. Duże aparaty zostały zastąpione przez poręczne i szybkie cyfrowki, miejsce ciemni zajął komputer, zniknął specyficzny zapach fotograficznej chemii. Co możemy odnaleźć z klimatu dawnych atelier?

Być może niewielu z nas zdaje sobie sprawę, że w centrum Lublina funkcjonują trzy zakłady fotograficzne, które przez dziesięciolecia nie zmieniły swojego charakteru. Używa się tam globik– wielkoformatowych kamer na klisze 13x18 cm, warsztatów retuszerskich, na których odbywa się ręczny retusz negatywów, wypala fotografie na porcelanie, fotografuje bez użycia migawki (naświetlanie odbywa się przez odsłonięcie i zasłonięcie obiektywu dekle). Zakłady te prowadzą: Renata Sarnowska „Foto Renata” przy ul. Królewskiej, Agnieszka Błaszczuk zakład fotograficzny „Zorza” przy ul. Lubartowskiej i Beata Kulik „Foto Zorza” na Placu Zamkowym. Są one ostatnimi zakładami świadczącymi usługi przy użyciu tradycyjnych technik w pełnym wymiarze procesu czarno-białego (od wywołania negatywu do ręcznego retuszu zdjęć). We wrześniu tego roku panie przekazały część swojej wiedzy lubelskim licealistom podczas projektu edukacyjnego zorganizowanego przez Ośrodek „Brama Grodzka- Teatr NN”. Warto odwiedzić taki zakład i zamówić pamiątkowy portret z dużej kliszy, jednocześnie mając na uwadze fakt, że gdy przestanie funkcjonować nikt już nie podejmie trudu tej pracy. Historia lubelskiej fotografii rozgrywa się na naszych oczach i póki co, jest na wyciągnięcie ręki.